

# HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Święty Rok Miłosierdzia

Katedra, 13 grudnia 2015 r.

1. Obrzędy, które towarzyszą inauguracji Świętego Roku Miłosierdzia – procesja i otwarcie Bramy Miłosierdzia – nie są elementami dekoracyjnymi i dobrze przygotowanym scenariuszem. Bez wątplenia są symbolem wędrówki człowieka przez życie, której towarzyszy zawsze i wszędzie Bóg bogaty w miłosierdzie! Brama Miłosierdzia o której pisze Ojciec Święty Franciszek w bulli „Misericordiae vultus”, jest tym symbolicznym miejscem, które pozwala nam dzieciom Boga, zrodzonym do życia z Nim i w Nim przez chrzest święty, wejść w przestrzeń Jego miłosierdzia. Temu przejściu towarzyszy krzyż i Ewangeliarz – Księga Dobrej Nowiny, która mówi nam, że Jezus Dobry Pasterz – brama owiec – przyszedł abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (J 10,10). A tę pełnię tajemnicy Bożej miłości całkowicie darmowej, obfitej i niezmiernie hojnej przeżywamy w Eucharystii! Bóg niezmiennie i zawsze wychodzi na drogi naszego życia, aby nas szukać i tak jak w raju pierwszych rodziców pyta każdego z nas: „Gdzie jesteś” (Rdz 3,9). Boże Miłosierdzie zawsze skierowane jest ku człowiekowi i nigdy nie zmienia kierunku. Dlaczego? Ponieważ miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. Bóg czuje się odpowiedzialnym i pragnie naszego dobra, i jak uczy Ojciec Święty Franciszek, chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem (MV 9).

2. Tę radość człowieka przemienionego Bożym miłosierdziem i uzdrowionego z ran grzechów zapowiada liturgia słowa III Niedzieli Adwentu zwana Niedzielą „Gaudete” czyli Radujcie się! Prorok Sofoniasz wręcz natarczywie nakazuje: „Podnieś radosny okrzyk – ciesz się i wesel z całego serca – nie bój się Bóg jest pośród ciebie (So 3, 14-17). Radość człowieka otwartego na Boga musi pokonać logikę paradoksów, w której tak bardzo kocha się prorok Izajasz! Radosna pustynia, chromi - biegający jak rączę jelenie, uzdrowieni trędowaci, cieszący się dobrym wzrokiem niewidomi i słyszający każdy szept głusi! Niepojęte krytycznym rozumem wydarzenia, ale dla Boga możliwe, prawdziwe i uczynione z miłością. Sceptycyzm wiary bywał ogromny w czasach proroka Izajasza, ale dziś wydaje się być on jeszcze większy. Dlatego Izajaszowe: „Odwagi! Nie bójcie się!” skierowane jest do synów i córek Kościoła, tej wspólnoty konsekrowanej łaską chrztu świętego, ale wciąż pełnej lęku - podobnej do Apostołów zamkniętych w Wieczerniku (J 20, 19).

Obietnice Boże nie przemijają z czasem – mają trwałą wartość, bowiem Bóg Jezusa Chrystusa dochowuje wiary na wieki, uciśnionym wymierza sprawiedliwość, chlebem karmi głodnych i na wolność wypuszcza uwięzionych (Ps. 146) . Natchnione słowo psalmisty Pańskiego maluje niejako obraz Boga pełnego miłosierdzia, które dosięga człowieka w sytuacji ucisku, pogardy i zadanej gwałtem niewoli. Bóg miłosierdzia jest kimś więcej niż dobroczyńcą człowieka. Bóg jest miłością, której obliczem jest Jezus Chrystus Syn Boży – Wcielone Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami (J 1, 14).

Kto rozpoznaje oblicze Jezusa Chrystusa nie tylko w świecie zewnętrznym, ale w samym sobie i drugim człowieku, ten będzie zdolny pojąć tajemnicę miłosiernej miłości Ojca. Nasza ludzka niecierpliwość w aspekcie poznawczym, wydawane sądy i własne pomysły na życie nie pozwalają odkryć prawdy o Bogu, o człowieku i jego ludzkiej naturze już odkupionej ofiarą Jezusa Chrystusa! Tej prawdy – nawet za kratami Herodowego więzienia – tak bardzo pragnął Jan Chrzciciel. Dlatego przez uczniów pytał Jezusa czy jest On oczekiwanym Mesjaszem? Wydarzenia, jakie towarzyszyły działalności publicznej Jezusa są odzwierciedleniem epoki mesjańskiej zapowiedzianej już przez proroka Izajasza, ale nie wystarczyły one do odkrycia całej prawdy o Jezusie Synu Bożym. Do tych wydarzeń odwołuje się sam Jezus i mówi: „Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i na co patrzycie” (Mt 11,4).

Przyjąć z wiarą przesłanie Ewangelii, to tym samym uchronić się pod pytaniem Jezusa: „Co wyszłście zobaczyć”? Dziś z odwagą wiary razem z celnikami, żołnierzami i z cieszącymi się życiowym powodzeniem pytamy Jezusa – Cóż mamy czynić? Odpowiedź jest jasna i normatywna – trzeba żyć dobrze i uczciwie, sprawiedliwie i sercem otwartym na potrzeby bliźniego (Łk 3, 10-18). To jest droga, aby oczyścić nasze życie z przysłowiowych plew i pozwolić, aby Duch Święty wypalił nas ogniem tej miłości, która jest z Boga i dla Boga!

**3.** Żywej wiary domaga się od nas tajemnica Bożej miłości miłosiernej i dzisiejsze obrzędy. Takiej samej wiary domaga się Eucharystia, która sama w sobie niesie niewyczerpane źródło miłości miłosiernej i jest szczytem i źródłem życia Kościoła. Jest nim tym bardziej w kontekście wszystkich celebracji i wydarzeń związanych ze Świętym Rokiem Miłosierdzia. W Eucharystii dopełnia się przebaczenie otrzymane w sakramencie pokuty, gdy z całą wspólnotą ochrzczonych uczestniczymy w komunii Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. Tę myśl rozwija Katechizm Kościoła Katolickiego gdzie czytamy, że w Eucharystii Chrystus daje to samo ciało, które wydał za nas na krzyżu, tę samą krew, którą wylał za wielu na odpuszczenie grzechów (Mt 26, 28) przedłużając jej pamiątkę aż do skończenia świata (1Kor

11, 23), a zbawcza moc będzie udzielała odpuszczenia grzechów, które codziennie popełniamy (KKK 1365-1366).

Jeśli w Świętym Roku Miłosierdzia pokochamy Eucharystię to tym samym ożywimy w sobie wielki kapitał łaski, jaki Bóg w mocy Trójcy Świętej i jej bezgranicznej miłości złożył w nasze serca podczas chrztu świętego! Oto najkrótszy plan na Święty Rok Miłosierdzia, który na miarę naszych sił przeżyjemy w celebracjach osobistej i wspólnej modlitwy, w przeżywaniu sakramentu pokuty i pokutnych nabożeństw: Drogi krzyżowej, Gorzkich Żali i przez koronkę do Bożego Miłosierdzia.

Dobro duchowe pomnażajmy przez możliwość zyskania odpustów pod zwykłymi warunkami i w miejscach do tego wyznaczonych w naszej diecezji – począwszy od Bazyliki Katedralnej – przez Bazyliki Mniejsze w Wiślicy, Miechowie i Pacanowie, sanktuaria i kościoły pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego oraz inne świątynie.

Jednak bez przebaczenia i czynów miłosierdzia ta droga będzie sterylna. Potrzebna jest nam postawa Dobrego Samarytanina i miłosiernego Ojca czekającego na marnotrawnego syna, a także gotowość wyjścia naprzeciw, aby Jezusa Miłosiernego zaprosić do siebie tak jak celnik Zacheusz, a nawet trzeba zapłakać łzami Piotra czy rozgrzeszonej Marii Maddaleny! Miejmy pewność, że z Boga wytryska i płynie wielka rzeka miłosierdzia – to źródło nigdy się nie wyczerpie. Idźmy drogami tego czasu łaski wraz z Maryją Matką Miłosierdzia. Ona śpiewem uwielbienia „Magnificat” zapewnia nas, że Boże miłosierdzie jest z pokolenia na pokolenie, a więc dosięga i każdego z nas. Amen!